

niedziela, 26.05.2024

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (26.05.2024).

Wielki nakaz misyjny

Zakończył się Okres Wielkanocny. Proklamowane zostały wszystkie najbardziej istotne tajemnice naszego zbawienia: śmierć, zmartwychwstanie Pana Jezusa, Jego chwalebne Wniebowstąpienie oraz Zesłanie Ducha Świętego. Pierwsza niedziela po Okresie Wielkanocnym, która kontynuuje rozpoczęty już Okres Zwykły jest niedzielą, w której kontemplujemy tajemnicę życia wewnętrznego Boga – to Uroczystość Trójcy Świętej. „Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca o Nim pouczył” (J 1, 18). To pouczenie musi być dostępne dla wszystkich ludzi wszystkich pokoleń. Jak tego dokonać.

Jak to będzie możliwe? Czy dotrze ono przez wieki, tysiąclecia bez zakłóceń, zniekształceń, zafałszowań do następnych i następnych pokoleń? I to chyba najważniejsze: czy to POUCZENIE będzie żywym doświadczeniem Boga, czy zostanie martwą literą, czy Bóg, który objawił Siebie samego, będzie owo samoobjawienie kontynuował? Niezwykle ważne pytania, na które szukamy odpowiedzi w perykopie Mt 28, 16-20 nazywanej często manifestem misyjnym Jezusa. Są w niej zawarte najważniejsze słowa Ewangelii Mateusza i zarazem klucz do zrozumienia całości. Jej wagę podkreślają dwa momenty: są to ostatnie słowa Jezusa przed odejściem do Ojca i ostatnie słowa Ewangelii. W ostatnim słowie, jakim jest testament, mówi się tylko rzeczy istotne.

Kontekst

W kontekście poprzedzającym naszą perykopę jest mowa o śmierci, złożeniu do grobu Jezusa oraz o postawieniu przy nim straży. Stało się to na wniosek arcykapłanów i faryzeuszów, którzy to wymogli u Piłata, którzy tak argumentowali: „Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: Po trzech dniach powstanę. Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze” (Mt 27, 63-64).

Następne wydarzenie ma miejsce w pierwszy dzień po szabacie, kiedy dwie Marie poszły obejrzeć grób, który już był pusty. Pokazał to anioł Pański przerażając straże i odsuwając kamień od grobu. Od niego kobiety dowiedziały się o zmartwychwstaniu Jezusa i że Jego uczniowie mają iść do Galilei, aby spotkać Zmartwychwstałego. Chwilę później ukazał się kobietom zmartwychwstały Jezus, który po raz drugi wezwał swoich uczniów, których nazywa swoimi braćmi, by szli do Galilei na spotkanie z Nim.

Pomiędzy wydarzeniami, których świadkami były kobiety w poranek wielkanocny a spotkaniem Jezusa zmartwychwstałego z uczniami na górze w Galilei stoi inne, które rozdziela dwa światy – wiary i niewiary, otwarcia się na przyjęcie samoobjawienia się Boga i odrzucenia go. Arcykapłani i faryzeusze powiadomieni przez żołnierzy ze straży, nakazali im rozpowiadać, że uczniowie wykradli ciało Jezusa z grobu.

Lectio/meditatio w. 16. Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił.

Góra nie jest jednak bliżej określona. W tej Ewangelii tylko Góra Oliwna jest dokładnie nazwana, wszystkie inne występują bez nazw. Góra ma nie tylko znaczenie topograficzne: podobnie jak przy przemienieniu i kazaniu na górze (Mt 5,12; 17,1-8), jest miejscem objawienia. Nie jest tu wykluczona aluzja do Synaju (Wj 19,1-25). Tam również Bóg objawił się Mojżeszowi i dał mu przykazania, by je przekazał

znanie w życiu Jezusa przypadło Galilei, a nie Jerozolimie, jak u Łukasza. Galilea była nie tylko początkiem misji uczniów, ale również ojczyzną Jezusa (Mt 2,23). Od Nazaretu – miasta zamieszkania – nazwany został Nazarejczykiem (2,23). Wzmianka o Galilei ukonkretniła to wydarzenie. Według Mateusza, krainę tę nazywa się „Galileą pogan” (4,15). Tam właśnie rozpoczął Jezus nauczanie wszystkich narodów (4,17), tam również daje uczniom nakaz ich nauczania. Powrót Jezusa zmartwychwstałego do ojczyzny, w której spędził lata ukryte, potwierdza identyczność Zmartwychwstałego z Jezusem ziemskim.

w. 17. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili.

Ewangelista podkreśla, że uczniowie „ujrzeli” Jezusa. W ten sposób Zmartwychwstały daje im się poznać (por. 28,7.10; I Kor 9,1). Ważniejszą jednak dla ewangelisty rzeczą jest dwójaka reakcja uczniów: najpierw gest liturgiczny – „oddali Mu pokłon”, następnie „niektórzy jednak wątpili”. Czasownik *proskyneo* – oddać pokłon, adorować, jest ulubionym słowem Mateusza; używa go trzynastokrotnie, natomiast Marek i Łukasz po dwa. Z wyjątkiem dwu miejsc (4,9.10), wszystkie pozostałe odnosi Mateusz do gestu adoracji. Można je podzielić na dwie grupy. Po pierwsze: jest to pokłon oddany Jezusowi przed skierowaniem do Niego prośby (8,2; 9,18; 15,25; 18,26; 20,20); gest taki czynią przed Jezusem ludzie proszący Go o cud: trędowaty (8,21), zwierzchnik synagogi (9,18), kobieta kananejska (15,25), uczniowie w łodzi po cudownym znaku (14,33). W drugiej grupie, czyli w pozostałych miejscach, czasownik ten oznacza tylko adorację (2,2.8.11; 28,9.17), która jest równocześnie wyznaniem wiary. Jezus chodzący po jeziorze (14,26) przedstawia się uczniom, którzy myślą, że to zjawą, słowami: „Ja jestem” (14,27); Piotr w tym kontekście dwa razy nazywa Jezusa Panem (14,28.30). Uczniowie, widząc to wszystko, upadli na twarz i z wiarą wyznali: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (14,33). W perykopie uciszenia burzy uczniowie zwracają się do Chrystusa w słowach: „Panie (Kyrie), ratuj, giniemy” (8,25). Jezus dla Mateusza jest Panem i Synem Bożym, któremu należy się akt adoracji, podobnie jak samemu Bogu. Nie wszyscy jednak wyznają wiarę w Jezusa jako Pana, ponieważ niektórzy wątpią. Dokąd człowiek jest w drodze, dotąd wierze towarzyszy zwątpienie. Jezus w Ewangelii Mateusza często wyrzuca uczniom małą wiarę (8,26; 14,24.33; 16,8; 17,20).

w. 18a Wtedy Jezus przyszedł do nich i przemówił tymi słowami. Jezus zbliżył się do uczniów („podszedł do nich”), podobnie jak w scenie przemienienia (17,7). Gest Jezusa oznaczający „przyjście” lub „zbliżenie się” do uczniów występuje tylko u Mateusza. Przez ten gest Mateusz wzywa ich do ciągłego pogłębiania związku z Jezusem. Winni oni wychodzić naprzeciw zbliżającego się Pana, spotykając się z Nim w wierze i pełnej wolności. W geście Jezusa zawarta jest myśl przewyżczenia dystansu między Zmartwychwstałym a uczniami.

w. 18b Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Słowa te nawiązują do wizji Syna Człowieczego z Księgi Daniela (7,14): „Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego Królestwo nie ulegnie zagładzie”.

Mateusz (w. 18) opiera się na Septuagincie. Istnieje szereg zbieżności słownych, np.: Mt – „Dana Mi jest wszelka władza” (*kai edothe moi pasa eksousid*) Dn – „Powierzono Mu panowanie” (*edothe auto eksousid*).

W obydwu tekstach występuje rzeczownik *eksousia* i czasownik „dano, powierzono” (*edothe*). W obydwu jest wzmianka o wszystkich narodach. W Księdze Daniela Przedwieczny przekazuje Synowi Człowieczemu władzę nad wszystkimi narodami. Władza ta ma charakter królewski i będzie trwać wiecznie. W Ewangelii Mateusza Jezus, jako Syn Człowieczy w chwale, stwierdza, że Jemu została dana, (domyślnie: przez Boga) wszelka władza w niebie i na ziemi, to znaczy, że w Nim wypełniło się proroctwo Daniela. Zapowiadały to także inne proroctwa ST:

„Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona” (Iz 9, 5-6).

W NT Archanioł Gabriel zwiastując Maryi zapowiadał:

„Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. 33 Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca»” (Łk 1, 32).

Władza Jezusa objawia się w różnoraki sposób i w rozmaitych dziedzinach: w nauczaniu mówi jak ten, kto ma władzę (Mt 7,29); w przebaczeniu grzechów Syn Człowieczy ma moc ich odpuszczania (Mt 9,6); panuje nad demonami, którą to władzę przekazuje i uczniom (Mt 10,1-4). Rzeczownik „władza” (eksousid) pochodzi z Septuaginty, gdzie oznacza władzę Boga, która jest nieograniczona i suwerenna, zawiera też moc i wolność w jej realizacji. Eksousia oznacza właściwą Bogu absolutną omnipotencję. Tak również należy rozumieć władzę (eksousid) Kyriosa, daną mu przez Boga. Dodanie do rzeczownika „władza” przymiotnika „wszelka” (pasa) wskazuje, że ta władza wywyższonego Pana nie jest pod żadnym względem ograniczona: obejmuje „niebo i ziemię”. Bóg jest Panem całego świata. Bóg jest Stworzycielem świata i równocześnie jego Królem. W takiej władzy Boga uczestniczy również Jezus. Występuje On jako Bóg-Człowiek, gdyż tylko Bóg ma władzę „i w niebie, i na ziemi”. Występuje jako Król-Prawodawca, wydający ostatnie dyspozycje, co do przyszłych losów Jego królestwa.

Władza, jaką uzyskał Jezus to przede wszystkim panowanie w ludzkich sercach, w których na skutek złe użytej wolności przez prarodzców zapanowało królestwo ciemności. Jest to władza udzielania życia wiecznego przez poznanie i komunii z Bogiem:

„...i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dać życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa.” (J 17, 2-3);

„Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2, 36; por. Kol 1, 16-19)

w. 19-20a. Idźcie, więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. Tłumaczenie BT nie jest wierne oryginałowi. Nakaz misyjny rozpoczyna się nie od trybu rozkazującego „idźcie”, lecz od imiesłowu „idąc” (poreuthentes); następnie czasownik w trybie rozkazującym matheteusate (od czasownika matheteuo, który oznacza „uczynić uczniem”). „Idąc, czyńcie uczniami” ma głębokie znaczenie dla rozumienia nakazu misyjnego. „Idąc” wskazuje na Jezusową metodę ewangelizacji. Nie czekał, aż ludzie do Niego przyjdą, ale szedł przez miasta i wsie nauczając (Łk 13,22), szukał zagubionych (Łk 15,1-7). Wolą Jezusa jest, żeby również Jego uczniowie nie siedzieli w domu i nie czekali, aż ludzie do nich przyjdą, ale żeby szli ich szukać. Wolę tę wyraził w nakazach misyjnych (Mt 28,19; por. Mt 10,7n; Mk 16,15).

Owo „idźcie” lub „idąc” nabiera szczególnego znaczenia w dobie obecnej. Celem rozkazu misyjnego nie jest samo przekazywanie abstrakcyjnych prawd katechizmowych, lecz „czynienie innych uczniami” Jezusa. „Czynić uczniami wszystkie narody” ma dwojaki sens. Najpierw oznacza „czynić chrześcijanami”. „Uczeń”, bowiem w pierwszej Ewangelii jest określeniem chrześcijanina, a Kościół jest przecież wspólnotą uczniów. Określenie „uczeń” wyraża relację między Jezusem a wierzącymi w Niego. Uczniami Jezusa są ci, którzy pełnią wolę Ojca (12 49) i zgodnie z nią żyją (7,21-23). Uczniów Jezusa poznaje się po czynach miłości: związek między uczniem a Mistrzem

włączać do Jego wspólnoty. „Czynić uczniami” w kontekście całej Ewangelii Mateusza oznacza również „budować małe wspólnoty uczniów” (4,18-25), tak jak Mistrz Jezus najpierw nauczał tłumy, wzywając je do nawrócenia (4 17). Natychmiast potem powoływał pierwszych uczniów i czynił z nich małą wspólnotę (4,18n; 10,1-38). Czas swój dzielił na nauczanie tłumów i formowanie małej wspólnoty. I ta strategia nauczania rzuca światło na naszą epokę. Misja ta nie tylko ma objąć Izrael, ale „wszystkie narody” (por. Mk 16,5). Uniwersalizm nakazu misyjnego opiera się na powszechności zbawienia dokonanego przez Jezusa oraz na Jego nieograniczonym panowaniu.

„Czynienie uczniami” dokonuje się w podwójny sposób - przez chrzest w imię Trójcy Przenajświętszej „udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” i przez nauczanie ich strzec (terein) wszystkich rzeczy, jakie przykazał im Jezus.

Udzielając chrztu „w imię” - eis to onoma; eis z biernikiem oznacza dynamiczny kierunek, tj. włączanie w Osoby Trójcy Świętej podporządkowanie Im. W I Kor 10,2 jest wyrażenie eis Moysen co znaczy: „do posłuszeństwa wobec Mojżesza”. Biorąc to wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że zdanie to nie tylko oznacza formułę liturgiczną chrztu ani nie tylko wiarę ochrzczonego w Tróję Świętą, lecz również wskazuje na to, że neofita wchodzi w ścisły personalistyczny związek z Osobami Trójcy Świętej. Zostaje ofiarowany Bogu, konsekrowany. Chrzest „w imię Ojca” oznacza chrzest do życia z Bogiem i w Bogu. W nakazie chrztu w imię Trójcy jest aluzja do chrztu Jezusa, który również miał charakter trynitarny i zapowiadał chrzest Jego uczniów (4,16n).

„W imię Ojca”, wymawiane nad neofitą, oznacza i sprawia dar synostwa Bożego (5,9). Stając się synami Ojca, mamy odtąd obowiązek żyć tak, jak chce tego Ojciec, tj. miłować wszystkich (5,45) i dążyć do takiej doskonałości, jaką ma On sam: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (5,48).

„I Syna” – słowa te oznaczają i sprawiają jedność życia z Synem Bożym. Przez chrzest stajemy się synami w Synu. A ponieważ w tym samym synostwie uczestniczą wszyscy ochrzczeni, dlatego stajemy się braćmi w Chrystusie. Św. Paweł uczy: „Wszyscy, bowiem dzięki tej wierze jesteśmy synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy, bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,26-29). Dzięki przyobleczeniu się w Chrystusa zostają przezwyciężone różnice dzielące ludzi: etniczne, religijne, społeczne, rodzinne. „Czynić uczniów ze wszystkich narodów” oznacza, więc wprowadzać ich w tajemnicę braterstwa, wzajemnej miłości i jedności w Chrystusie. Drugi człowiek, brat, siostra, są sakramentem spotkania z Chrystusem.

„I Ducha Świętego” – te słowa również oznaczają i sprawiają naszą wspólnotę z Duchem Świętym. Od chwili chrztu „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5) i stanowimy jeden Boży organizm „wszyscyśmy, bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12. 13).

w. 20. „Uczcie je zachowywać (strzec) wszystko, co wam przykazałem.

Czynienie neofitów uczniami dokonuje się również przez nauczanie. „Uczcie” (w tekście greckim imiesłów didaskontes) – słowo to jest aluzją do znanej w Kościele pierwotnym formy nauczania, zwanej didache (Dz 2,42; 5,28; 13,12; 17,19; Rz 6,7; I Kor 14,6; 2 Tm 4,2; Tt I ,9). Była to instrukcja, katecheza przeznaczona dla ochrzczonego i wierzącego; była ona kontynuacją kerygmatu. Główną treścią didache było to, czego Bóg oczekuje od ochrzczonego. A oczekuje zachowania wszystkiego, co przykazał Jezus. Jest tu znów obecny przymiotnik „wszystko”, oznaczający całą naukę Chrystusa, całą Ewangelię. Cała Ewangelia przeznaczona jest dla wszystkich ludzi. Nic nie można z niej odjąć i nic dodać, nic nie można zmienić ani osłabić: „Ktokolwiek, więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby

(Mt 5,19n). W Ewangelii nie można przebiegać; albo się przyjmuje wszystko, albo nic. Ewangelia Chrystusa jest przeciw chrześcijaństwu selektywnemu i permissywnemu. Żądania Jezusa są radykalne. Didaskalia chrześcijańska nie ma tylko celu teoretycznego, polegającego na nauczaniu prawd wiary, ale również praktyczny, życiowy. Nie tylko winna uczyć Ewangelii, lecz także wprowadzać w życie Ewangelię – „uczcie zachowywać wszystko”. Jest to najważniejszy cel inicjacji chrzcielnej. Chrzest udzielony w imię Trójcy Świętej w ten właśnie sposób owocuje, spełnia się w życiu. Na to samo wskazuje również inna kolejność zadań uczniów; nie najpierw wiara, a potem chrzest, jak u Marka (16,10), lecz najpierw chrzest, a później uczenie zachowywania Ewangelii i życie nią na co dzień (w. 20). Chociaż chrzest jest fundamentem i startem do chrześcijańskiego życia uczniów, to jednak sam nie wystarczy; musi się on realizować w codziennym życiu wiary, w pilnym zachowywaniu tego, co Jezus przykazał. Dopiero oba te elementy łącznie tworzą prawdziwego ucznia: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” (Mt 7, 24-27)

w. 20b A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Manifest misyjny Jezusa kończy się uroczystą obietnicą stałej Jego obecności wśród uczniów „aż do skończenia czasów”. Obietnica ta najpierw odwołuje się do Mt 1. Jezus Chrystus jest wprowadzie co do ciała potomkiem Abrahama i Dawida, ale równocześnie zapowiedzianym Mesjaszem: „Oto Dziewica poczne i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy <Bóg z nami>” (Iz 7,14). Zapowiedź stałej obecności potwierdza sens imienia Emmanuel, dodając, że obecność ta będzie aż do końca czasów. Ta stała obecność będzie miała charakter zbawczy: „On bowiem zbawi swój lud (laos) od jego grzechów”. Rzeczownik laos Septuaginta odnosi do ludu Bożego Starego Przymierza. Dlatego rzeczownik ten odsyła nas do tekstów starotestamentalnych, w których Jahwe obiecuje szczególną opiekę, bliskość i pomoc swojemu ludowi: „Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie opuszczę cię ani porzucę” (Iz 43,2). Zawsze idzie o stałą bliskość Boga wobec ludzi, o Jego obecność w historii. Nie jest to obecność statyczno-kultyczna, związana z jakimś konkretnym miejscem. Nieco inaczej prawdę tę przedstawia tradycja Deuteronomium: zamiast „być z tobą” jest „wybrać mieszkanie dla swego imienia” (Pwt 12,11; 14,23; 16,2.6.11; 26,2). Chodzi o stałą obecność Boga, związaną z miejscem kultu. Z tekstów tych rozwinęła się nauka rabinów o tzw. szekina, tj. zamieszkaniu imienia Bożego w świątyni. Do tej tradycji nawiązuje Mateusz w rozdziale 18: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam Ja jestem pośród nich”(Mt 18,20). Jezus-Kyrios jest szekina, tzn. jest miejscem obecności Boga wśród swego ludu. Nawet najmniejsza jego część uczestniczy w tej obietnicy. Dzięki temu członkowie Kościoła, bracia, żyją i oddychają Jego obecnością.

Jezus, podobnie jak Jahwe, jest zawsze blisko swego ludu, wspiera go w trudnościach i niebezpieczeństwie, nie ma więc podstaw, by się czegoś bać. Jest to obecność zbawcza i ratująca. On jest zamieszkaniem (szekina) Boga pośród swego ludu. W Starym Przymierzu miejscem zamieszkania Boga była świątynia, w Nowym zaś to sam Chrystus jest świątynią i miejscem zamieszkania Boga pośród ludu (J 1,14). Obecność tę obiecuje On „aż do skończenia świata”. Nie można tej obietnicy ograniczać tylko do czasu działalności misyjnej Kyriosa. Horyzont w Ewangelii Mateusza jest dalszy. Można by tę obietnicę sparafrazować następująco: „Nie bójcie się, Ja jestem z wami nie tylko teraz, lecz zawsze i w każdej sytuacji... tak długo, jak będzie istniał świat, aż do końca tego eonu”, tzn. aż do paruzji.

W jaki sposób Jezus będzie blisko swego ludu? Mateusz nie daje odpowiedzi na to pytanie. Ale możemy ją znaleźć u Łukasza i Jana. Jezus będzie obecny w Duchu Świętym. Zmartwychwstały Jezus otrzymał od Ojca „obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2,33). Duch Święty jest w Kościele wspierającą i pocieszającą obecnością Jezusa. Jezus jest obecny w swoim Duchu. Teologię

PARAFIA PW. ŚW. KRZYŻA I MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY
UL. KRZYSKA 112, 33-103 TARNÓW
Wykorzystano głównie: ks. J. Kudasiewicz, Odkrywanie Ducha Świętego, Kielce 1998, s. 260-271; oraz D. Harrington, Il Vangelo di Mateo, Elledici 2005.